

dr Piotr Syryczyński

Warszawa 26 grudnia 2021

Szanowny Pan

Zbigniew Ziobro, Minister Sprawiedliwości

wnioski@ms.gov.pl

p. Rafał Gawin, Prezes Urzędu Regulacji Energetyki

rzecznik@ure.gov.pl

p. Lidia Monika Król, Dyrektor Departamentu

Geologii i Koncesji Geologicznych, Ministerstwo Klimatu i Środowiska

info@klimat.gov.pl

p. Paweł Pikus, Dyrektor Departamentu

Elektroenergetyki i Gazu, Ministerstwo Klimatu i Środowiska

info@klimat.gov.pl

dotyczy: Petycja w interesie publicznym – złożona w trybie komunikacji elektronicznej w celu wykorzystania treści – petycja dotyczy wniosku o zmiany w art. 112 ust 5 ustawy Kodeks Karny oraz stworzenia ram prawnych dla podziemnych magazynów gazu, które ulokowane na terytorium RP byłyby Wolnymi Obszarami Celnymi oraz byłyby wyłączone z zasad jakie dla takich magazynów gazu stawia obecnie ustawa Prawo energetyczne.

Szanowni Państwo, odbiorcy petycji

Działając w trybie Ustawy o petycjach z dnia 11 lipca 2014 roku (tj. Dz.U. 2018 poz. 870) w związku z art. 54 w związku z art. 63 Konstytucji z dnia 2 kwietnia 1997 roku (Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483) oraz w związku z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego wydanym w dniu 7 października 2021 w sprawie oceny zgodności z Konstytucją RP wybranych przepisów Traktatu o Unii Europejskiej

<https://trybunal.gov.pl/postepowanie-i-orzeczenia/wyroki/art/11662-ocena-zgodnosci-z-konstytucja-rp-wybranych-przepisow-traktatu-o-unii-europejskiej>

przedkładałam petycję w przedmiocie dokonania zmian w kilku ustawach w celu doprowadzenia kompleksowo do:

- umożliwienia zaopatrzenia RP w metale strategiczne pochodzące z krajów „reżimowych” a potrzebne do rozwoju polskiej gospodarki;
- stworzenia zachęt prawnych i ekonomicznych dla wybudowania w trybie pilnym dodatkowych magazynów gazu.

Ad: sprawa magazynów gazu:

Koncepcja przedstawiona w tej petycji dotyczy szeregu miejsc, gdzie ze względów geologicznych można wybudować magazyny o pojemności 150 - 400 mln m³ sześciennych i to wybudować je ze środków „obcych” tzn. w znacznej mierze ze środków spoza Polski.

Jest rzeczą wiadomą, iż Rzeczpospolita Polska od ponad 30 lat buduje wyłącznie niewielkie ilości magazynów gazu. Dowody na ten temat znajdują się w publicznie dostępnych dokumentach.

20 kwietnia 1998 roku czyli prawie 24 lata temu przyjęto rozporządzenie Ministra Gospodarki, które zalecało/nakazywało utrzymywanie zapasów gazu odpowiadających 90 dniowej sprzedaży gazu. W początku XXI wieku naszej ery, Rzeczpospolita Polska posiadała zdolności magazynowe dla gazu na poziomie 1,5 mld m³ (informacja ze strony 112 i 116 prospektu emisyjnego PGNiG, sporządzonego wg stanu na dzień 31.12.2004):

Do głównych składników majątku przesyłowo-magazynowego Grupy Kapitałowej PGNiG należy łącznie 118,3 tys. km sieci, w tym 15,6 tys. km sieci przesyłowych oraz 102,3 tys. km sieci dystrybucyjnych oraz 6 podziemnych magazynów gazu o pojemności roboczej 1,49 mld m³.

Nazwa	Pojemność robocza (mln m ³)	Maksymalna wydajność pobierania (mln m ³ /dzień)
Istniejące		
Strachocina	100	1,2
Husów	400	5,7
Brzeźnica	65	0,9
Swarzów	90	1,2
W rozbudowie		
Mogilno	331	20,0
Wierzchowice	500	4,3
Razem	1.486	33,3

Po 17 latach mamy sytuację taką jak opisana dalej.

24.12.2021 na koniec doby gazowej było zmagazynowane 31 481,8 GWh gazu (88%) pojemności (dane ze strony <https://ipi.gasstoragepoland.pl/pl/strona-glowna/> pobrane 25.12.21 o godzinie 11:48) a tylko w tę jedną dobę stan napełnienia instalacji magazynowych spadł z poziomu 31 622,5 GWh czyli o 140 GWh. Zakładając współczynnik konwersji 10,97 kWh/m³ mieliśmy zatem dostępne na terenie RP tylko 3,26 mld m³ pojemności w magazynach gazu (około 35 777 GWh pojemności) – inne dane podają 3,17 mld m³ (minimalnie niższy współczynnik konwersji).

Zatem przez okres 17 lat na terenie Rzeczpospolitej Polskiej uruchomiono nowych magazynów gazu tylko średniorocznie $(3,26 - 1,49)/17 = 104$ mln m³.

Według danych ze strony 185 sprawozdania Prezesa URE za rok 2020:

Tabela 66. Struktura dostaw gazu w 2020 r.

Wyszczególnienie	Ilość [TWh]
1. Dostawy z zagranicy	171,8
2. Wydobycie ze źródeł krajowych	41,8
3. Zmiana stanu zapasów	4,8

A bilans przepływów handlowych w roku 2020 wyniósł:

Rodzaj Gazu		Gaz wysokometanowy	Gaz zaazotowany
Wejście do systemu razem		533,4	8,2
z tego:	kopalnie i odazotownie	22,2	3,8
	magazyny	30,4	0,0
	dostawy spoza UE	396,8	0,0
	dostawy z UE	42,4	0,0
	terminal LNG	40,0	0,0
	inne (wejścia z dystrybucji)	1,6	4,4
Wyjście z systemu razem		533,4	8,2
z tego:	mieszalnie i odazotownie	0,0	1,6
	magazyny	25,6	0,0
	do sieci dystrybucyjnej	139,2	6,4
	do odbiorców końcowych na sieci przesyłowej	55,3	0,2
	dostawy do UE [MWh]	293,9	0,0
	dostawy poza UE	15,5	0,0
	potrzeby własne operatora (w tym zmiana stanu kont operatorskich)	3,9	0,0

Zużycie gazu na terenie RP w roku 2020 wyniosło razem 139,2 TWh + 55,3 TWh + 3,9 TWh + 6,4 (potrzeby operatora) czyli około 205 TWh . Potwierdza to też operator systemu przesyłowego) dane ze strony [GAZ-SYSTEM S.A.: Przesył w liczbach](#) pobrane 25.12.21 o godzinie 12:10):

Wielkość przesłanego paliwa gazowego ³	18,1 mld m ³
	205,1 TWh
Wielkość przesłanego paliwa gazowego z uwzględnieniem PMG ⁴	20,8 mld m ³
	235,5 TWh
Pojemność czynna podziemnych magazynów gazu (PMG)	3,17 mld m ³

Zatem te publiczne dokumenty potwierdzają, że ok. 35,7 GWh pojemności w magazynach stanowi zasoby gazu na około 63 dni (średnio ale nie w maksymalnym zapotrzebowaniu) podczas gdy 24 lata temu ówczesne rozporządzenie nakazywało posiadanie nawet 90 dniowych zapasów gazu. Gdyby odnieść się do zużycia w okresie październik – marzec to realnie zapasy gazu wystarczają na góra 40 dni Dwukrotnie mniej niż wskazywało rozporządzenie z roku 1998). Ponadto 24 lata temu zużycie roczne gazu było znacząco niższe i w mniejszym stopniu zależne od pory roku (dominował system lokalnego ciepłownictwa opartego na węglu kamiennym jako paliwie).

To co jest dodatkowym ograniczeniem, jakie odczuwa już rynek, to realne możliwości techniczne pobierania gazu. Bazując na publicznie dostępnych danych (doba gazowa 25.12.2021, strona [SWI \(gaz-system.pl\)](#), dane pobrane w dniu 25.12.21) mamy takie techniczne możliwości wejścia do systemu (czyli wyjście z magazynów):

GIM Sanok 5 412 520 kWh/h (suma różnych magazynów);

GIM Kawerna 12 815 000 kWh/h czyli daje to zdolność do wytlaczania z magazynów (GIM Sanok + GIM Kawerna) najwyżej 40 mln m3 dziennie.

Oprócz tego mamy takie wejścia do systemu z krajowych źródeł:

Terminal LNG 6 583 500 kWh/h (wykorzystywane 25.12 tylko w wysokości 2 458 940 kWh/h)

Oraz dodatkowo produkcja krajowa 1 413 900 + 656 002 + 2 522 970 = 4 592 872 (wydobycie roczne to 41,8 TWh czyli średnio dziennie 4 771 689 kWh/h a to oznacza, że polskie złoża gazu nie mają w ogóle zdolności regulacyjnej tzn wydobywania więcej w okresach szczytu zapotrzebowania – aby to robić muszą korzystać także z magazynów gazu tzn. trzeba gaz z polskich złóż zatłoczyć do magazynów

i potem użyć w szczycie). Zatem z punktu widzenia potrzeb dostarczania gazu w okresie szczytu polskie złoża nie pełnią takiej roli.

Dla przykładu przez wiele lat holenderskie złoża gazu w rejonie Gronigen służyły jednocześnie jako szczytowe magazyny tzn po prostu poza godzinami szczytowego zapotrzebowania było zmniejszane wydobywanie. Jak wiadomo skończyło się to utratą części zasobów gazu z powodu naruszenia struktur górotworu (liczne drobne trzęsienia ziemi o sile ok 3-3,2 były tego skutkiem). Z tego powodu już ok 10 lat temu Holandia zaczęła organizować inwestycje w nowe komercyjne magazyny gazu.

W dniu 24.12.21 na terenie RP wyłaczając z magazynów gazu 140 GWh robiono to z szybkością 5.833.000 kWh/h czyli około 13 mln m³ i był to dzień „bez pracy” tzn. wiele zakładów przemysłowych zrobiło sobie urlopy lub zmniejszyło zapotrzebowanie na te dni.

Zatem przez kilkanaście lat (od grudnia 2004) kolejne rządy i kolejni Prezesi URE zdołali zwiększyć zdolność techniczną wyłaczania gazu z polskich magazynów tylko z 33 do 40 mln m³ na dobę. Odpowiedzialność personalna kilku Prezesów URE dotyczy tu przede wszystkim kwestii akceptacji planów rozwoju i akceptacji struktury taryf dla tych magazynów gazu (i tolerowania braku ich rozbudowy). Oczywiście uzupełnia sytuację już terminal LNG ale tak naprawdę nie jest to magazyn gazu, realnie umożliwia on równomierne zaopatrzenie rynku przez cały rok a nie w okresach szczytu. Gdyby terminal LNG miał być rezerwą na cele „szczytowe” musiałby mieć bardzo duże zbiorniki np. na 15-20 dni pracy z pełną szybkością regazyfikacji a to jest nierealne.

Istotne jest to, co było i jest znane urzędnikom resortu klimatu i środowiska oraz urzędnikom Prezesa Urzędu Regulacji Energetyki, iż w najbliższym czasie będzie następować przyspieszone wyłączanie wielu mniejszych bloków węglowych, które stabilizowały system i zaczyna się wzrastające zapotrzebowanie na gaz, szczególnie w okresie zimowym. Znaczące zwiększenie w najbliższych latach zużycia ogólnego gazu ziemnego potwierdzone jest np. obecnie opublikowanymi prognozami firmy Gaz System. Poniżej dowód w tym zakresie z publicznego dokumentu opublikowanego w kwietniu 2021. Jest to tzw. Plan Rozwoju w zakresie zaspokojenia obecnego i przyszłego zapotrzebowania na paliwa gazowe na lata 2022-2031.



Skokowy wzrost zapotrzebowania na gaz dotyczy i będzie dotyczyć przede wszystkim okresów zimowych gdyż zdecydowana większość dodatkowych ilości gazu musi być zużyta w tym okresie ze względu na zapotrzebowania ciepłownictwa.

Zatem można postawić tezę, iż z tego wzrostu zapotrzebowania na gaz do poziomu nawet 32 mld m³ w roku 2030 (z obecnego rzędu 18,5 mld m³ rocznie) to te dodatkowe 13,5 - 15 mld m³ zostanie zużyte częściowo równomiernie przez cały rok (uzgodnione inwestycje w elektrownie gazowe, łącznie ok 4-6 mld m³ zużycia na rok) ale reszta zapotrzebowania na gaz czyli powiedzmy 7-8 mld m³ będzie używane w okresie październik – marzec każdego roku czyli przez 6 miesięcy ze średnią zużycia nawet dodatkowo 44 mln m³ średniodziennie (w okresie grzewczym) a w szczycie przy dużych mrozach może nawet do 55-65 mln m³ zużycia dziennego dodatkowo w stosunku do sytuacji roku 2020/2021.

Zakładając nawet dodatkowe zdolności zatłaczania z rozbudowanego terminala LNG i ewentualnie z FSRU (a tu są inne problemy) to tak czy inaczej pozostaje potrzeba wybudowania przynajmniej 3,5 mld m³ zdolności magazynowej i to ze zdolnością wytlaczania gazu nawet 25-29 mln m³ dziennie.

Co gorsza zaczyna się konkurencja o gaz w zakresie użycia go w okresach szczytowego zapotrzebowania. Tzn. nowi inwestorzy przemysłowi nie mogą planować swoich inwestycji (potrzebujących gazu) na tylko 6.000 godzin działania rocznie a zatem powstaje sytuacja kto i na jakich zasadach będzie dostarczał gaz „w szczycie” za 5-7 lat dla nowo powstających zakładów. Dla nowych inwestycji przemysłowych, które są w „pipeline” powstaje bowiem pytanie czy na pewno będą miały dostępny gaz przez cały rok (i tu wcale nie chodzi o jego cenę ale o techniczne zdolności systemu = brak magazynów). Już teraz to pytanie zadają międzynarodowe banki, które miałyby finansować takie inwestycje – czy na pewno dana inwestycja i ile godzin w roku będzie pracować? Obecnie trwa zażarty wyścig krajów europejskich o kilku międzynarodowych inwestorów i jeśli nagle zaczyna się problem dla przemysłu w zakresie technicznego czasu pracy (6000 godzin czy 7500 godzin) to sprawa jest poważna.

Jak widać z przedstawionych faktów przez dwadzieścia kilka lat pewne osoby w kręgach Grupy Trzymającej Władzę („GTW”) na terenie RP blokowały budowę magazynów gazu w Polsce na wiele pośrednich sposobów:

- ustanawiano niskie taryfy na cele magazynowania gazu nie pozwalające na inwestycje;
- było ciągle realizowane korzystanie ze zdolności magazynowej na terytorium Ukrainy (p. Julia T stała się dzięki temu jedną z najbogatszych kobiet w Europie bo kupowała latem gaz z Turkmenistanu a sprzedawała zimą do Polski po „zimowej” cenie czyli wysokiej). Ukraina miała bowiem w porozumieniach białowieskich (umowy podpisane w czasie czasowego rozpadu ZSRR) gwarancje korzystania z określonej zdolności przesyłowej w gazociągach Azja Środkowa – Ukraina. Wykorzystywała ona (czyli jej firma) to prawo do przesyłu na gromadzenie gazu w magazynach ukraińskich i sprzedaż do Polski w szczycie zapotrzebowania po dobrej cenie (oczywiście dobre dla jej firmy i osób, z którymi współpracowała). Oczywiście to korzystanie z cudzych magazynów nie zwalniało zainteresowanych z myślenia o naszym przyszłym bezpieczeństwie ale osoby w kierownictwie naszego monopolisty nie rozumiały tej kwestii;
- miało miejsce blokowanie prawno-ekonomicznych możliwości budowania w pełni prywatnych magazynów gazu. Tzw. obowiązek magazynowania został wprowadzony nie po to, aby rozbudowywać magazyny gazu (bo to w ogóle nie nastąpiło) ale po to, aby utrudnić/unieemożliwić konkurentom p. Julii T sprzedaż gazu ze wschodu i aby unieemożliwić konkurentom monopolisty sprowadzanie gazu np. rewersem. (!). Zresztą nigdy nie było programu budowy takich magazynów a ówczesne władze nie otwierały przetargów na wydanie koncesji na taką działalność bo nie było chętnych. Dokumenty w jaki sposób w trybie bardzo szybkim wprowadzono w kilka tygodni „obowiązek magazynowania” (po to, aby unieemożliwić innym ukraińskim konkurentom p. Julii dostawy gazu) znajdują się prawdopodobnie w odpowiednich archiwach rządowych (lub znikły podczas jakichś reorganizacji);

- miało miejsce ignorowanie przez kolejnych prezesów URE potrzeby budowy magazynów gazu. Prawdopodobnie w URE znajdują się w tej sprawie dokumenty wskazujące na to czy operator systemu magazynowania gazu składał wnioski o zatwierdzenie znacznie wyższych taryf aby mieć środki na budowę magazynów gazu (a Prezes URE odmawiał) czy też celowo operator systemu magazynowania nie składał takich wniosków a Prezes URE ignorował narastające zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego kraju;

- działania Gazpromu, który bardzo się cieszył, iż Polska mając ponad 20 letni kontrakt w ogóle w tym czasie nie buduje magazynów gazu. W rzeczywistości Polska (poprzez klauzule kontraktowe umożliwiające pobór więcej od Gazpromu w zimie) w sposób ukryty płaciła i płaci mu za magazynowanie części gazu „zimowego” i spona jego inwestycje w jego magazyny gazu. Zatem to Gazprom sobie spona/buduje magazyny co właśnie robił kupując udziały w magazynach w Niemczech i w Holandii. Zgoda na to, że przez dziesięciolecia pobieramy od Gazpromu więcej gazu zimą oznaczała de facto uzależnienie (jak narkotyków) od magazynowania gazu u niego. Tak jak dostawca narkotyków, tutaj Gazprom uzależnił sobie odbiorcę polskiego bo ten nie może zimą wziąć od nikogo innego (brakuje mu magazynów). Widać to obecnie w grudniu 2021 gdy Gazprom aby wywiązać się z konieczności dostarczenia „dodatkowego” zimowego gazu do Polski przesyła go od strony zachodniej rewersem. Dla dealera narkotyków uzależnienie klienta jest podstawową sprawą bo daje długoletnie zyski.

Zatem przez ponad 20 lat jak narkoman finansowaliśmy zyski p. Julii T i inwestycje Gazpromu w magazyny w Europie zamiast samemu jak najszybciej budować te magazyny u siebie. I jesteśmy nadal uzależnieni w tym zakresie.

Ad. zagadnienie art. 112 kodeksu karnego

Aby jeszcze bardziej utrudnić sytuację prywatnym importerom gazu, istnieje zakaz płacenia łapówek za granicą dla sprowadzania dodatkowego gazu ze świata. Chodzi tu przede wszystkim o zapisy art. 112 ust 5 kodeksu karnego RP:

Art. 112. Niezależnie od przepisów obowiązujących w miejscu popełnienia czynu zabronionego, ustawę karną polską stosuje się do obywatela polskiego oraz cudzoziemca w razie popełnienia:

- 5) przestępstwa, z którego została osiągnięta, chociażby pośrednio, korzyść majątkowa na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Artykuł 112 ust 5 kodeksu karnego jest idiotyczny w warunkach jakie mamy obecnie na rynkach gazu i kopalin na świecie. Niektóre kraje „gazowe” posiadają systemy kontraktów o następującej treści, iż np. 80 % gazu jest sprzedawane przez inwestorów (wielkie międzynarodowe koncerny) z czego w drodze formuły spona się koszt inwestycji jakie budują – tu przykład Mozambik. Ale kontrakty te przewidują, iż 20 % gazu „odpływa” z nowo wybudowanej instalacji jako własność Mozambiku tzn sprzedawać ten gaz będzie skorumpowany rząd tego kraju. Jest to oczywiste i znane publicznie. Będzie można sobie „za łapówki” odpowiednio zapłacone osobom z tego kraju sprowadzać dodatkowy gaz do Polski ale jest to karalne na mocy art. 112 ust 5 naszego kodeksu karnego.

Analogicznie pewna ilość gazu z Izraela jest eksportowana na razie poprzez skraplanie go w Egipcie. Jednakże podstawowe zagadnienie tkwi w ewentualnym uruchomieniu skraplania do LNG na złożu Tamar i bezpośredniego eksportu – nadal trwa dyskusja czy będzie na to zgoda czy nie. To kto dostanie udziały i kontrakty w tym projekcie też będzie częściowo rozstrzygane poza oficjalnymi kanałami. Ciągłe nie jest rozstrzygnięte czy w ogóle nowy rząd Izraela zgodzi się na ten eksport do Europy czy tylko na

niewielką sprzedaż do Egiptu i Jordanii. Nawet drobne kwestie finansowe (czytaj gratyfikacje) mogą tutaj mieć duże znaczenie i być języczkiem u wagi dla tej decyzji.

Analogicznie dostawy dodatkowe z nowej inwestycji w Katarze będą z północnej części złoża Kopuła Północna. De facto co wiedzą geolodzy jest to złożo wspólne z Iranem. Katar częściowo będzie przesyłał środki na rzecz Iranu aby ten wyrażał zgodę na tę eksploatację jako gazu „katarskiego” – tzn. Katar musi wspomagać Iran aby ten nie zatrzymał tego wydobycia. Tutaj też pewne rozliczenia z Iranem lepiej byłoby robić bezpośrednio a blokuje to art. 112.

Analogiczna śmieszna sytuacja zaczyna się tworzyć z fabrykami baterii oraz wysokiej jakości stali na terytorium RP. Formalnie do produkcji wysoko rozwiniętej techniki (w tym OZE) potrzebne są znaczne ilości litu, niklu, kobaltu, niobu, dysprozu, germanu a także wielu metali przejściowych. Ze względu na swoją strukturę geologiczną Rzeczpospolita Polska nie ma takich złóż gdyż potrzaskane struktury geologiczne z powodu licznych zdarzeń jakie miały miejsce miliony lat temu po prostu nie pozwoliły na istnienie istotnych obszarów występowania tego typu metali. Opis rynku tych metali i uwarunkowań politycznych jest np. na https://www.cire.pl/pliki/2/2016/lit_nikiel_i_niob.pdf oraz na www.cire.pl/artykuly/elektromobilnosc-materialy-problemowe/rynek-kobaltu

Nawet jeśli w jakichś miejscach występują niewielkie nagromadzenia pewnych kopalin (jako zanieczyszczenie np. w złożach mniej cennych metali czyli cynku i ołowiu) to z powodu zagrożenia dla ujęć wody pitnej i głównych zbiorników wód podziemnych nie można stosować techniki in-situ leaching. Również te cenne rudy (gdy występują w niewielkich ilościach) są zanieczyszczone toksycznym talem i arsenem gdyż po prostu tak ułożyła się ewolucja skał miliony lat temu. Zatem Polska nie ma szans na pozyskanie tych składników ze swojego terytorium gdyż próba eksploatacji tych złóż spowodowałaby wysłanie do rzeki Wisły toksycznych ilości talu co zagroziłoby m.in. ujęciom wody dla centralnej „rządowej” części stolicy RP.

W latach 60-tych i 70-tych poprzedniego wieku Polska miała natomiast bardzo dobry zespół ekspertów, którzy ściągali brakujące metale strategiczne z całego świata. Odbywało się to w taki sposób, że próbki rud z zauważonych lokalizacji były przywożone polskimi statkami do Szczecina, rozładowywano je i wieziono do Szopienic i Bytomia gdzie robiono próby metalurgiczne. Przywożono te próbki rud i z Afryki i z Ameryki Południowej aby potem dopracować czy da się skutecznie rozdzielić te metale z tych rud.

Jeśli próby metalurgiczne były udane to następnie określani ludzie płacili odpowiednie łapówki w tych krajach i w ten sposób ówczesna PRL (poprzednik prawny obecnej RP) mogła utrzymywać liczne dobre gałęzie przemysłu. Oczywiście poza łapówkami przy okazji upychano w tych krajach polską produkcję zbrojeniową a także prekursory do broni chemicznej wyprodukowane w zakładach w Sarzynie i w Brzegu Dolnym. Najczęściej szły one za granicę jako transporty „lekarstw w proszku” poprzez Centralę handlową z ulicy Powązkowskiej gdzie prawdopodobnie znajdują się w archiwach wszelkie dokumenty w tym zakresie. Polska specjalizowała się także w tzw. transakcjach trójstronnych gdzie rudy lub koncentraty przywożono z kraju „A” a wywożono pewne towary (zapisane jako wyroby przemysłu elektromaszynowego) do kraju „B” aby kraj „A” mógł wspomagać kraj „B” bez przelewu pieniędzy. Opisany system załamał się w roku 1990 a następnie w niewyjaśnionych okolicznościach były zabójstwa kilku adwokatów, którzy mieszkali na Starym Mieście w Warszawie a wcześniej obsługiwali te transakcje.

Obecnie w roku 2021 i następnych mamy duże szanse na przywrócenie tych metod postępowania gdyż powstające w Polsce liczne nowe fabryki jak dżdzu potrzebują tych strategicznych metali a nie ma ich dostępnych w Polsce. Na terenie RP w tej chwili powstaje ok. aż 50 % nowych fabryk (greenfield) w skali tzw. Unii Europejskiej. Dziesiątki inwestorów zachęconych stabilną sytuacją Polski i wysoko kwalifikowaną kadrą techniczną chętnie budują te fabryki.

Oczywiście jeśli te metale strategiczne mają załatwiać „obce koncerny” i dopiero potem przywozić do polskich fabryk to one zatrzymają lwią część zysków nie firmy polskie. Po prostu transfer zysków z Polski najłatwiej zarobić wpisując do faktur cenę takiego metalu na odpowiednio wysokim poziomie bo nie ma „rynku” czy „giełdy” tych metali – one są na całym świecie załatwiane jako cena X + łapówka Y dla odpowiedniego reżimu. Oczywiście w razie upadku czy zmiany reżimu zmienia się tylko numer konta bankowego w Szwajcarii.

Oczywiście forma dawania łapówek przy okazji przedsięwzięć wydobywczych nie ma wcale wyłącznie prymitywnej metody dawania gotówki. Prosta gotówka to tylko pierwsza część łapówki, którą trzeba dać, ale dla uruchomienia złoża czy dużego zagranicznego kontraktu np. gazowego jest to bardziej skomplikowane i stosowane tutaj są wyrafinowane metody inżynierii finansowej.

Druga ważna metoda dawania łapówek na świecie to tzw. opcje na akcje. Regularnie firma mająca projekt w kraju dyktatorskim emituje tzw. opcje na akcje (zwykle na 10-15 % wartości kapitału ale wygasające po np. dwóch latach). Ich wartość w momencie emisji jest bezwartościowa tzn. np. cena akcji w czasie emisji opcji wynosi 13 centów a 1 opcja na akcje daje prawo do kupienia jednej akcji po 13 centów. Ale te bezwartościowe opcje (dziś) można sprzedać za grosze spółce założonej przez rodzinę dyktatora. Następnie o ile ten dyktator umożliwi zakup strategicznego metalu czy uruchomienie kopalni to wartość akcji tej firmy idzie ostro w górę a jego rodzina realizuje opcje na akcje uzyskując w ten sposób przychody i to legalne.

Proszę zauważyć, że polskie prawo antykorupcyjne nie nakazuje w zasadzie pokazywania „opcji na akcje” a tylko akcje samych spółek. Zresztą „opcje na akcje” o wiele łatwiej ukryć prawnie.

Kolejna opracowana zasada dawania łapówek dla dyktatorów wywodzi się z Azji Centralnej i została tam wdrożona na szeroką skalę. Rodzina dyktatora zakłada podmiot zupełnie legalny gdzieś w dobrym kraju np. kupuje 5 sklepów o obrocie 0,5 mln dolarów rocznie za 2 mln dolarów. Oczywiście legalnie kupuje tę firmę za pieniądze z „pierwszej” łapówki. Następnie inwestor w tym dyktatorskim kraju co dwa lata gdy wyprowadzi już dywidendę np. 400 mln dolarów z tego kraju (za zgodą dyktatora) to jednocześnie odkupuje (bo jest umowa przedwstępna) od jego rodziny udziały w tej sieci pięciu sklepów za powiedzmy 100 mln dolarów. W ten sposób rodzina dyktatora dostaje legalny przychód 95 mln dolarów teoretycznie w ogóle nie związany z samą kopalnią w kraju dyktatora. Przykład szczegółowego opisu takiej transakcji w Azji Centralnej jest dostępny np. w artykule: https://www.cire.pl/pliki/2/2017/za_kulisami_dep.pdf

Znana jest doskonale sytuacja z projektem na terenie Czech gdzie także była zaplanowana transakcja odkupu akcji dwóch spółek córek od koncernu o ile ten koncern zostanie sprywatyzowany. Prywatyzacja doszła do skutku ale strona, która miała odsprzedać te spółki-córki złamała podpisaną umowę, która de facto była po prostu umową o łapówkę za prywatyzację. Od tego czasu Czesi pilnują swoich interesów i nie dają się nabrać na niepewne umowy bez gwarancji.

Mniej znana zasada dawania łapówek w krajach „dyktatorskich” polega na sprawach dostępu do wody. Praktycznie większość kopalń cennych metali potrzebuje sporej ilości wody do obróbki rudy w celu wydobywania np. litu czy innych metali. Tylko nowy patent Tesli pozwala na zręczne wydobywanie litu z materiałów ilastych ale także wymaga sporych ilości wody – opis na <https://www.cire.pl/artykuly/elektromobilnosc-materialy-problemowe/przelomowy-patent>. Mamy tutaj zawsze problem „zapłaty” za tę wodę lub za skażenie jakie powoduje wydobywanie. Klasyczna sytuacja była na Grenlandii gdzie niezwykle dobre złoża dysprozu i kilku innych metali można wydobyć ale trzeba wraz z wodą zrzucić do morza sporą promieniotwórczość – opis na https://www.cire.pl/pliki/2/2020/bajki_o_reo_2020.pdf. Złoże to próbował kupić wraz z całą wyspą biznesmen (piastujący urząd jednego z prezydentów) ale mu się nie udało. Tutaj łapówka miała

wyglądać zupełnie inaczej tzn. w postaci przydzielenia obywatelstwa jego kraju wszystkim decydom w tej sprawie.

Przydzielanie obywatelstwa jest stosowane głównie w krajach anglosaskich. Tzn. tam jest oczywistym, że minister przemysłu i minister spraw zagranicznych mogą ustalać wspólnie przydzielenie obywatelstwa dla dzieci/krewnych osób, które dały możliwość inwestycji kapitału danego kraju (na wniosek podmiotu brytyjskiego czy amerykańskiego). Kilka razy sprawy te stały się publiczne i były akceptowane przez Izbę Gmin. Polska przy okazji zmian w artykule 112 Kodeksu karnego mogłaby dodać zapis właśnie o zezwoleniu na „nagradzanie obywatelstwem” za zasługi dla rozwoju gospodarczego RP – po prostu przydział obywatelstwa jest też formą łapówki i niekiedy bardzo skuteczną bo wiąże rodzinę dyktatora z krajem, który dał obywatelstwo jego rodzinie.

W światowym przemyśle wydobywczym dawanie łapówek jest także związane z kwestiami jakości rudy i koncentratu. Otóż w wielu „reżimowych” krajach dokumentacje geologiczne celowo są „zaniżane” co do wartości i jakości rudy. Najczęściej odbywa się to w ten sposób, że organy „reżimowego” kraju zgadzają się na robienie analiz poza krajem. Rudy dla celów prób i analiz metalurgicznych wyjeżdżają a wyniki zjawiają się później z jakiegoś laboratorium zagranicznego i oczywiście pokazują jakość rudy wystarczającą dla budowy kopalni ale nie rewelacyjną. Realnie jednak (co pokazuje obecna awantura w Mongolii opisana np. na <https://www.cire.pl/artykuly/materialy-problemowe/180977-nomadzi-ze-zlozami> i podobna w Kirgistanie) w pewnym momencie okazuje się, iż realnie ruda ma znacznie lepsze parametry – po pierwsze jest to już po ustaleniu kontraktu i często w ogóle nie wie o tym dany kraj bo przeróbka dalsza koncentratu jest już za granicą. Najczęściej właśnie przedmiotem łapówek jest to, że realnie wartość rudy jest znacznie wyższa niż „oficjalna w papierach projektu” a trzeba dać łapówki aby odpowiednie osoby w kraju reżimu nie zwracały na to uwagi i nie żądały np. niezależnego pobierania prób i prawdziwej analizy próbek rudy (często wartość rudy jest znacznie wyższa bo realnie jest w niej jeszcze jakiś cenny składnik ukryty podczas analiz).

Wszystkie te skomplikowane operacje, które zręczne polskie firmy mogłyby realizować na całym świecie, blokuje obecna treść art. 112 ustawy Kodeks Karny. Sytuacja gospodarcza RP dojrzała do sytuacji, w której ten artykuł w swojej anachronicznej wersji nie odpowiada potrzebom nowoczesnej gospodarki XXI wieku.

Ad: podziemne wolne obszary celne

Dokładnie te przemyślenia i analizy nasunęły mi także pomysł aby w podobny sposób ułatwić wszelkiej maści inwestorom możliwość inwestycji w nowe magazyny gazu na terenie Polski. Obecnie monopolista gazowy „robi bokami” i nie ma pieniędzy na budowę tych brakujących magazynów gazu bo potrzebuje przede wszystkim pieniędzy na dokupienie złóż w Norwegii - grozi bowiem uruchomienie Baltic Pipe ale napełnionego tylko częściowo. Wynika to z faktu, iż w Norwegii każdy inwestor sam sobie decyduje o tym gdzie sprzedaje gaz a rurociągi z Norwegii o zdolności przesyłowej o 20-25 % większej od wydobycia są skierowane i do UK i do Niemiec przy granicy holenderskiej i do Danii. Więcej na ten temat można przeczytać np. w artykule www.cire.pl/artykuly/materialy-problemowe/125890-osiolek-i-zlob .

Zatem de facto jeśli nasz monopolista gazowy nie dokupi dodatkowych złóż w Norwegii jak najszybciej to po prostu Baltic Pipe będzie nie wypełniony bo spółdzielnie mieszkaniowe w Londynie, Berlinie i Kopenhadze zawsze zapłacą więcej za gaz w Norwegii - ktoś kto ma „rurę” a nie ma złóż w Norwegii zostanie z częściowo pustą rurą i będzie kompromitacja (podobnie było przez wiele lat z rurą przez Morze Czarne, która stała niemal pusta bo zbudowano ją bez odpowiednich kontraktów na sprzedaż gazu). Co gorsza gaz z Norwegii nie jest ze złóż czysto gazowych, złożą tam są to złoża produkujące ropę naftową a niejako odpadem jest gaz (metan) plus LPG (propan-butan). Zatem aby zebrać odpowiednią

ilość gazu (metanu) z Norwegii trzeba albo kontrolować odpowiednie udziały w złożach/projektach albo przebić cenowo innych odbiorców ale to niekiedy w ogóle nie jest możliwe bo ten gaz idzie raczej na wieloletnich kontraktach i nawet przebicie cenowe nic tu nie daje. Z kolei wydobycie ropy w Norwegii zależy od jej cen bo przy okresowych spadkach cen będzie spadek jej wydobycia i mniejsza produkcja gazu itd. itp.

Brak pieniędzy na budowę magazynów gazu w Polsce można, moim zdaniem, ominąć poprzez mechanizm, który nazywam: „Komercyjne podziemne magazyny gazu o statusie wolnych obszarów celnych”.

Moją koncepcję opieram na takich przesłankach:

- na terytorium RP mamy kilkanaście miejsc gdzie warunki geologiczne umożliwiają budowę podziemnych magazynów gazu ale niedużych powiedzmy 150-350 mln m³ każdy. Są to lokalizacje gdzie oczywiście trzeba zapłacić szybko kwoty właścicielom gruntów i zrobić dokładne badania plus projekty;
- koszt budowy tych magazynów jest rzędu 0,8-1,4 USD za m³ pojemności, oczywiście jest to wyłącznie wstępne oszacowanie a doliczając potrzebną infrastrukturę zewnętrzną jest to pewnie więcej;
- sprowadzanie gazu do tych magazynów jest technicznie możliwe poprzez „rewers” na Jamale, który daje takie możliwości techniczne o ile właściciel gazu dostarczy go gdzieś do Europy w okresie letnim a nie zimowym.

Ale istnieją liczne ograniczenia prawno-ekonomiczne i polityczne w tym zakresie. Ściągnięcie 3-5 mld dolarów na te inwestycje w nowe dodatkowe magazyny gazu wymagałoby stworzenia systemu, przy którym ci inwestorzy nie będą podlegać pod polskie prawo energetyczne tzn. te magazyny formalnie powinny być poza obszarem celnym Polski (i tzw. Unii Europejskiej) i nie powinny ich dotyczyć przepisy, które może wymyślić tzw Bruksela.

Mój pakiet propozycji zawiera takie pomysły:

- podziemne magazyny podlegałyby tylko w zakresie technicznym i koncesyjnym pod przepisy ustawy PGG;
- inwestorzy w te magazyny (można od razu w ustawie wpisać te kilkanaście lokalizacji) inwestować będą de facto w Wolny Obszar Celny („WOC”) utworzony pod powierzchnią ziemi. Tak samo istnieją wolne obszary celne i np. w Gdańsku jest jedyny wolny obszar celny „na wodzie” bo dzięki zachowaniu granic geodezyjnych działek z Wolnego Miasta Gdańska było możliwe utworzenie WOC „na wodzie” tak, że statek wpływa od razu do WOC bez dodatkowej odprawy celnej samego statku – jest tylko odprawa celna towarów na granicy nabrzeża (!). Tutaj proponujemy to samo tzn., by podziemny magazyn gazu był takim właśnie WOC i rozliczany tak samo jak każdy WOC;
- inwestorzy w te magazyny powinni mieć system „norweski” w zakresie opłat za korzystanie z przestrzeni ziemi. Otóż nie powinni nigdy płacić „pieniędzy” ale powinna być pobierana od nich tylko opłata koncesyjna roczna w stałej ilości gazu. Ta opłata powinna być mniejsza dla małych magazynów np. 2 % pojemności dla najmniejszych i maksymalnie np. 4 % dla największych (tych po ok 300 mln m³). Dodatkowo ewentualnie mogłaby być „karna” opłata za brak wypełnienia gazu np. 1 % za każdą nie zapełnioną pojemność magazynową w danym okresie zimowym co by stymulowało pracę tych magazynów (liczby są tylko przykładowe, do dalszej dyskusji);
- te magazyny w ogóle nie powinny podlegać pod jakiekolwiek taryfy ustalone przez prezesa URE a formalnie tan gaz „zjawiałby się” w Polsce dopiero o ile inwestor sam zdecyduje, że sprzedaje go w Polsce. Ale wtedy byłby to po prostu gaz z importu (tyle, że z prywatnego magazynu pod ziemią);

-inwestor musi mieć zagwarantowane, że nie musi mieć spółki na terytorium Polski bo przecież gaz nie jest w ogóle w magazynie w obszarze celnym w Polsce. Zatem musi być gwarancja, że rząd ani tzw. służby specjalne nie ingerują w to kto i jak sobie magazynuje gaz i czyj gaz jest w danym momencie oraz jak zmienia się własność gazu w tym magazynie. Polecamy np. zasady magazynu holenderskiego, który jest ulokowany kilkanaście kilometrów od Amsterdamu tuż na morzu ale całość pompowni jest na łódzie przy Alkmaar. Jest to TAQA Gas Storage Bergermeer. W tym magazynie Gazprom ma 19,6 GWh pojemności magazynowej a oczywiście polski monopolista mógł ale nie chciał i nie miał pieniędzy aby sobie wykupić udział w tym magazynie. Gazprom wykupił sobie tę pojemność m.in. ze środków, które całe lata płacił mu głupi polski odbiorca. To co posiada Gazprom w Bergermeer to właśnie brakujące nam minimum 20 GWh zdolności magazynowej.

Uwaga: Dokumenty na temat tego dlaczego głupi Polacy nie kupili sobie udziałów w Bergermeer i kto konkretnie w rządzie polskim nie dał na to zgody znajdują się gdzieś w organach rządowych. W razie potrzeby mogą pomóc w ich odszukaniu.

- oczywiście można też zrobić system, że w tych WOC np. 30 % powinny mieć jako udział w pojemności magazynu polskie podmioty (ale tylko odbiorcy gazu) czyli podobnie do systemu „holenderskiego”.

- wszelkie inwestycje w te komercyjne magazyny gazu powinny być chronione odpowiednimi gwarancjami rządowymi przed wywłaszczeniem czy zmianą przepisów - może się bowiem zdarzyć jakiś następny rząd w Warszawie chcący znacjonalizować te ładne nowe komercyjne magazyny gazu więc inwestorzy będą żądać odpowiednich gwarancji – ale to łatwo napisać.

- ponadto dobrze byłoby wpisać do ustawy, iż tego typu WOC mają także prawo wykupywać zdolność regazyfikacyjną w nowych terminalach FSRU czy terminalach LNG. Generalnie te firmy prowadzące WOC będą zainteresowane także dostarczaniem gazu więc mogą tego potrzebować aby nie bazować tylko na rewersie.

- i to co jest najważniejsze należy zabezpieczyć te nowe magazyny gazu przed jakimikolwiek ingerencjami prawa tzw. Brukseli. Widać już wyraźnie, iż na terenie tzw. Brukseli istnieje poważna grupa ludzi, którzy doprowadzili do rażącej sytuacji z bezpieczeństwem energetycznym Europy. Ta grupa niekompetentnych osób może kolejnymi przepisami „unijnymi” zagrozić opłacalności takich magazynów gazu lub wręcz spowodować poważne utrudnienia w ich działaniu – należy od razu w ustawie określić, że te magazyny w żadnym razie nie podlegają pod żadne prawo unijne – to jest bardzo ważny zapis bo urzędnicy w Brukseli za łapówki od Gazpromu mogą wymyśleć jakieś zasady dostępu stron trzecich, opłaty, podatki czy przepisy o tym, iż takie magazyny są „nieekologiczne” itd. itp. aby zablokować ich działanie.

Przy dobrym napisaniu takich zmian do ustawy grupa inwestorów z całego świata będzie szukać możliwości inwestowania w Polsce a realnie zrobienie badań i projektów wykonawczych to maksimum dwa - trzy lata od uchwalenia dobrej ustawy. Wszelkie inne szczegóły koncesyjne powinny być zawarte w umowach o użytkowanie górnicze (tak jak się to robi na świecie od XV wieku) i ustawa powinna dawać szerokie uprawnienia do negocjowania szczegółów tych umów o użytkowanie górnicze – tak aby zrobić to szybko i prosto. Tzn. inwestorzy powinni być „obsługiwani w jednym okienku” czyli wszystkie sprawy powinni mieć w jednej kompleksowej umowie o użytkowanie górnicze plus sprawy podatkowo-prawne plus sprawy gwarancji rządowych plus sprawy niezależności od tzw. prawa unijnego itd. itp. W razie potrzeby znajdą się dobrzy specjaliści do takich umów – chodzi tu o to aby nie iść przez system „rozporządzeń” ale od razu ta ustawa powinna dawać określone uprawnienia w imieniu Skarbu Państwa do negocjacji umów o WOC – gdzie w jednej umowie zawarte będą i sprawy z ustawy PGG i sprawy celne i sprawy dot. włączenia do systemu gazowego itp. Tzn. inwestor w WOC

gazowy powinien mieć pełny zakres praw i obowiązków w jednej umowie podpisywanej raz przed rozpoczęciem projektowania wykonawczego dla takiego magazynu.

W związku z powyższym składam formalny wniosek o:

dokonanie zmian w art. 112 ust 5 Kodeksu karnego oraz wprowadzenie możliwości prawnej tworzenia podziemnych magazynów gazu o statusie wolnego obszaru celnego.

Jednocześnie na mocy odpowiednich przepisów o ochronie danych osobowych wyrażam zgodę na ujawnienie moich danych osobowych jako autora tej petycji, w razie potrzeby mogę podać dodatkowe oświadczenie. Kontakt ze mną jest możliwy też telefonicznie na [REDACTED]

Z poważaniem

